

Księga Hioba

Rozdział 3

1. Potem otworzył Ijob usta swoje, i zlorzeczył dniowi swemu. 2. I zawołał Ijob, mówiąc: 3. Bodaj był zginął dzień, któregom się urodził! i noc ,w którą rzeczono: Począł się mężczyzna! 4. Bodaj się był on dzień obrócił w ciemność! By się był o nim nie pytał Bóg z wysokości, i nie był oświecony światłością! 5. Bodaj go była zaćmiła ciemność i cień śmierci! by go był ogarnął obłok, i ustraszyła go gorącość dzienna! 6. Bodaj była noc onę osiadła ciemność, aby nie szła w liczbę dni rocznych, i w liczbę miesięcy nie przyszła! 7. Bodaj noc ona była samotna, a śpiewania aby nie było w niej! 8. Bodaj ją byli przeklęli, którzy przeklinają dzień, którzy są gotowi, wzruszać płacz swój! 9. Bodaj się były zaćmiły gwiazdy przy zmierzkanu jej! a czekając światła, aby się go była nie doczekała, ani nie oglądała zorzy porannej! 10. Iż nie zawarła drzwi żywota mego, a nie skryła boleści od oczu moich. 11. Przeczżem w żywocie nie umarł, albo, gdym z żywota wyszedł, czemum nie zginął? 12. Przeczże mię piastowano na kolanach? a przeczżem ssiał piersi? 13. Albowiembym teraz leżał i odpoczywał; spałbym i miałbym pokój, 14. Z królmi i z radcami ziemi, którzy sobie budowali na miejscach pustych; 15. Albo z książętami, którzy mieli złoto, a napełniali domy swe srebrem, 16. Albo czemum się nie stał jako martwy płód skryty? albo jako niemowlątka, które nie oglądały światłości? 17. Tam niepobożni przestawają straszyć, i tam odpoczywają zwątleni w siłę. 18. Tamże więźniowie sobie wydychają, a nie słyszą głosu trapiącego ich, 19. Mały i wielki tam sobie są równi a niewolnik wolny od pana swego. 20. Przecz nędznemu dana jest światłość, a żywot tym, którzy są utrapionego ducha? 21. Którzy czekają śmierci, a nie przychodzi, choć jej pilniej szukają niż skarbów skrytych; 22. Którzyby się z radością weselili, płasając, gdyby znaleźli grób. 23. Przecz dana jest światłość mężowi, którego droga skryta jest, a którego Bóg ciężkościami ogarnął? 24. Albowiem kiedy mam jeść, wzdychanie moje przychodzi, a roychodzi się jako woda ryczenie moje; 25. Bo strach, któregom się lękał, przyszedł na mię, a czegom się obawiał, przydało mi się. 26. Nie byłem bezpieczny, anim się uspokoił, anim odpoczywał, a przecież na mię przyszła trwoga.